Kronika Farmaceutyczna

Czasopismo Poświęcone Farmacji Doktrynalnej, oraz Zagadnieniom prawnym, Społeczno-Ekonomicznym i Tecznicznym Zawodu, oraz Popieraniu Działalności Literacko-Artystszcznej Wśród Farmaceutów.

Organ Oficjalny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.

KOSZTA PRENUMERATY

Numer pojedynczy . . . . . 30 gr.
Ceny prennumeraty i ogłoszeń bez zobowiązań.
Opłaty zaległe oblicza się po cenie ostatniego numeru.
Dla członka z oddziałów, które uregulowały do Zarządu Głównego wszystkie zaległości i wpłacają $^1|_2$% od pensji pomocnika Warszawskiego składki na Zarz. Gł bezpłatnie.
Dla członków z tych oddziałów, które w opłatach zalegają, po 20 gr. za zeszyt. Dla nieczłonków po 30 gr. za numer.
Prenumerata kwartalna wynosi 1 złp. za kronikę z dodatkiem.

Redaktor naczelny P. J. Kramkowski

TREŚĆ NUMERU: Od Redakcji. 15 Stycznia 1924 r. — *J. Kramkowski.* Na drodze do ruiny — *J. Kramkowski.* Technicy w aptekach — *Lubarski.* W sprawie waloryzacji płac. Aptekarstwo wojskowe. Recenzje z piśmiennictwa — *J. Kramkowski.* Z ostatniej chwili Korespondencja Listy do Redakcji. Kronika zagraniczna.

Kierownik Literacki. Ed Łukasiewicz

CENY OGŁOSZEŃ

Pierwszy raz

Cała strona 25 złp. $^1|_2$ str. — 13 złp. $^1|_4$ str 7 złp $^1|_8$ str. 4 złp. 80 gr. $^1|_{16}$ — 2 złp. 50 gr.

Następny raz

za całą stronę 18 złp: za $^1|_2$ str. 10 złp. $^1|_8$ str. 3 złp. 60 gr; za $^1|_{16}$ 1 złp. 80 gr.
Drobne ogłoszenza: słowo 2 grosze.
Cena złotego polskiego równa cenie złotego podanego w Monitorze.

Redakcja i administracja czynna od godziny 11 do 5 po południu prócz niedziel i świąt.
Warszawa. Bracka 18 m. 30. Telefon 136-20. Konto czekowe P. K. O. 52-62.

Rok XXIII. Nr. 1. Luty.

Kronika Farmaceutyczna

Czasopismo Poświęcone Farmacji Doktrynalnej, oraz Zagadnieniom prawnym, Społeczno-Ekonomicznym i Tecznicznym Zawodu, oraz Popieraniu Działalności Literacko-Artystzcznej Wśród Farmaceutów.

Organ Oficjalny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.

KOSZTA PRENUMERATY:

Numer pojedynczy . . . . . 30 gr.
Ceny prennumeraty i ogłoszeń bez zobowiązań.
Opłaty zaległe oblicza się po cenie ostatniego numeru.
Dla członka z oddziałów, które uregulowały do Zarządu Głównego wszystkie zaległości i wpłacają 1/2% od pensji pomocnika Warzawskiego składki na Zarz. Gł. bezpłatnie. Dla członków z tych oddziałów, które w opłatach zalegają, po 20 gr. za zeszyt. Dla nieczłonków po 30 gr. za numer.
Prenumerata kwartalna wynosi 1 złp. za kronikę z dodatkiem.

Redaktor naczelny P. J. Kramkowski

TREŚĆ NUMERU: Od Redakcji. 15 Stycznia 1924 r. — *J. Kramkowski*. Na drodze do ruiny — *J. Kramkowski*. Technicy w aptekach — *Lubarski*. W sprawie waloryzacji płac. Aptekarśtwo wojskowe. Recenzje z piśmiennictwa — *J. Kramkowski*. Z ostatniej chwili Korespondencja Listy do Redakcji. Kronika zagraniczna.

Kierownik Literacki. Ed. Łukasiewicz

CENY OGŁOSZEŃ

Pierwszy raz

Cała strona 25 złp. 1/2 str. — 13 złp. 1/4 str 7 złp 1/8 str. 4 złp. 80 gr. 1/16 — 2 złp. 50 gr.

Następny raz

za całą stronę 18 złp: za 1/2 str. 10 zpł, 1/8 str. 3 złp. 60 gr; za 1/16 1 złp. 80 gr.
Drobne ogłoszenza: słowo 2 grosze.
Cena złotego polskiego równa cenie złotego podanego w Monitorze.

Redakcja i administracja czynna od godziny 11 do 5 po południu prócz niedziel i świąt.

Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefon 136-20. Konto czekowe P. K. O. 52-62.

Rok XXIII. Nr. 1. Luty.

Od Redakcji

Wydając zeszyt pierwszy Kroniki farm., redakcja korzysta ze sposobności by powinszować Sz. Czytelnikom Nowego Roku, który może będzie pomyślniejszym od ubiegłych i złożyć życzenia: członkom związku poprawić warunki pracy i płacy, nabyć możność osobiście się przyczynić do podniesienia i pomnożenia dobrobytu zawodu, a w pierwszym rzędzie Związkowi, który oby wreszcie wkroczył na tory realnej pracy dla pożytku członków i w tym celu życzy Zarządom Oddziałów pomyślnego skoordynowania swej działności z Zarządem Głównym, z Zarządami Oddziałów i tylekrotnie już wypowiedzianemi aspiracjami członków, życzliwej i chętnej współpracy ogółu członków; Zarządowi Głównemu pozyskania dostatecnej ilości chętnych do pracy i zdolnych do czyuu członków, niepozbawionych inicjatywy i dobrej woli i przeprowadzenia w życie tych postulatów z planu działalności, jaki Zarząd Główny ma do wykonania w roku bieżącym.

A bo, że ma do zrobienia dużo, to niema co i mówić! Wymienię tylko jedno: waloryzację płac farmaceutów i w tych trzech słowach będzie ujęta całość.

Waloryzacja pracy, to znaczy: odpowiednie wynagrodzenie za fizyczną i umysłową, codzienną, świąteczną i nocną pracę, to znaczy cząstkowe ubezpieczenie od bezrobocia, choroby, starości, ubezpieczenie rodziny od torby żebraczej, to kznaczy zrównanie płac frmaceutów z warunkami życia każdego innego inteligenta, przedstawiciela wolnego zawodu: adwokata, lekarza, inżyniera, artysty, literata; bo i czemżeż aptekarz jest gorszy i czemu ma być gorszy!? to znaczy: wyrównanie płac farmaceutów w całej Polsce.

By jednak te postulaty zrealizować w życiu, niewątpliwie trzeba się zrzeszyć, skonsolidować w związku, trzeba mu nadać mocną, sprężystą, organizację, a więc trzeba uchwalić i przyjąć nowy statut; a przyjąć to znaczy wcielić w życie, to znaczy zastosować się do jego wymagań, to znaczy w sprawach zawodu swe osobiste zapatrywania poddać woli jednej głowy, jednego Zarządu Głównego, wybranego ostrożnie z rozwagą; to znaczy słuchać tego zarządu głównego, to znaczy nie rozpraszać władzy i pracy skonsolidowanej,ześrodkowanej w Zarządzie Głównym pomiędzy Zarządy Oddziałów, to znaczy ściśle określić te drobniejsze specyficznie lokalne sprawy i tylko te poddać opinji Rady Centralnej mężów zaufania ogółu członków, to znaczy nadać moc i powagę władzy wyższej związku, to znaczy akuratne płacenie składek, podporządkowanie się

rozporządzeniom władz związku, to znaczy chętne niesienie swej pracy w ofierze związkowi, a dla Zarządu Głównego to znaczy:

1) ustalenie maksymalnego 46 godzinnego tygodnia pracy z wypoczynkiem wiątecznym

2) wydalenie z aptek niefachowców, kosztem chorych wzbogacających jednostki

3) zabezpieczenie pomocnikom możności pozyskania dyplomu prowizorskiego

4) założenie przy związku Kasy Emerytalnej, samodzielnej farmaceutycznej Kasy Ch.

5) założenie kooperatyw. mieszkaniowej i spożywczej, zaopatrywanie członków w tanie mieszkania, tanie produkty spożywcze

6) założenie Kasy Ubezpieczeń od bezrobocia

7) założenie bibliotek, zbiorów i pracowień naukowych

8) organizowanie życia towarzyskiego dla zrzeszonych

9) zagwarantowanie regularnego wydawnictwa organów związku.

10) uporządkowanie Skarbu związku, pozyskanie nowych źródeł dochodu i usamodzielnienie materjalne związku

11) podniesienie poziomu etyki członków wzmożenie wśród nich pracy intelektualnej

i jeszcze bardzo, bardzo wiele spraw, które rok 1924 przekaże w następstwie 1925.

Redakcja, zyczy, aby te zagadnienia owocnie rozwiązać w roku bieżącym i przyrzeka ze swe strony ku temu dołożyć wszelkich starań.

Redakcja.

---

15 stycznia 1924 r.

Wielu myślicieli, uczonych, poetów starało sih o zdefinjowanie pojęcia życia. Z tych lub innyci, powodów wpadali oni w błędy: i mijały wiek a ludzkość dotąd nie posiada ścisłego określenit treści tego wyrazu, pomimo to, że definicja ta jes niezbędną dla sformułowania prawidłowego tych aspiracji, ku którym ludzie winni kroczyć, by osiągnąć możność wytknięcia prawidłowej drogi życia będącej najkrótszym dystansem do celu.

Nie mam zamiaru ubiegać się o palmę pierwszeństwa z koryfeuszami myśli ludzkiej, nie chcę trwonić czasu na łudzenie się, że mi się łatwiej uda rozwiązać te zadanie kwadratury koła, ale nie wypełniłbym obowiązku publicysty, gdybym przeszedł bez dyskusji do porządku dziennego nad kwestją zdefinjowania pojęcia życia i zaczął „prosto z mostu“, że się tak wyrażę wywodzić jaka jest droga nakrótsza do ideału zwykłego polskiego filistra, a więc o zabarwieniu nieco bardziej idealistycznem niż to ma miejsce w społeczeństwie np. niemieckich filistrów.

Określę przeto życie na podstawie najcharakterystyczniejszych tylko przejawów jego.

Gdy indywiduum (czy to ludzkie czy zwierzęce) przychodzi na świat czyni to nie z własnej woli, a tylko skutkiem konieczności biologicznych.

W okresie niemowlęctwa osobnik się wzmaga w siły, pozyskuje szereg wrażeń zewnętrznych, opiekę rodziców, a wraz z nią i wszystkie dane niezbędne do utrzymania go przy życiu.

W okresie dzieciństwa osobnik odbiera wrażenia zewnętrzne, uczy się odczuwać, reagować na czucia i uczucia, pod kierownictwem opiekunów naturalnych i przygodnych nabywa umiejętnośc do samodzielnego utrzymywania śię przy życiu Zdobywa wiedzę, że to utrzymywanie się przy życiu nie jest łatwem, ale nie zawsze wie co to jes życie, nie zawsze wie po co żyje?

Gdy następuje okres dojrzałości — rozpoczy na samodzielną działalność w kierunku utrzymania si przy życiu zmaga się z przeciwieństwami, napotyk ludzi, którzy by chcieli jego kosztem utrzymać si przy życiu, walczy z nimi, walczy z warunkam przez nich wytworzonymi, zwycieża, odnosi porażki rozmaicie bywa... i wstępuje w okres starości.

Następuje stopniowy uwiąd starczy, osłabienie zdolności do walki życiowej, niedołęstwo i wreszcie cztowiek pada pod ciosem potęgi życia; kona prędko i lekko, lub powolnie, w katuszach męczarni schorzałego biedaka.

Takim jest najzwyklejszy przebieg życia przeciętnego człowieka. Rodzi on w umyśle ludzkim szereg zagadnień: Co to jest życie? Po co człowiek żyje? Po co się męczy przez całe życie, by później umrzeć z nędzy lub być ciężarem komuś? Dlaczego droga życia jednego jest usianą różami, gdy inny musi wciąż kroczyć po kolcach krwią brocząc i szarpiąc duszę cierpieniami zwątpień i pessymizmu?

By nie wkraczać odrazu w labirynt problemaów trudnych do rozwiązania, wolę na razie poprzestać na małem rozważając życie na tle danych biologicznych.

Na tej płaszczyźnie odpowiedź już jest daną przez biologów: życie jest niaustanną zmianą materji. Filozof by powiedział nieustanną zmianą treści, zawartą w jednym kształcie. Nabywa kształt stworzenie względnie człowiek rodząc się i zatraca umierając. W okresie życia zachodzi wymiana materji: assymilacja, dyssymilacja... według zasad fizyki, chemji i biologji. Procesy te przechodzą normalnie w drodze t. zw. fizjologicznej, lub anormalnie w drodze patalogicznej. Zawsze to jednak jest życie wegetacyjne.

Ostoją życia ludzkiego jest wegetacja.

Dookoła tego życia fizjologicznego znajdujemy szereg uwarstwień życia intellektualnego. W życiu wegetacyjnem, wzgl. fizjologicznem szczęściem się zowie taki konglomerat warunków, który sprzyja łatwemu przejściu drogi życia. 1) Im więcej czynników sprzyjających wegetacji danego osobnika nagromadzono zawczasu, tem pełniejszym będzie okres szczęśliwego życia. 2) Im wcześniej środki do realizacji szczęśliwego życia będą nagromadzone u danego osobnika, tem dłuższym będzie okres szczęśliwego życia. I odwrotnie: im później przyjdą czynniki sprzyjające życiu, tem krótszym będzie okres dodatnich warunków, jeżeli one wcale nie-

przyjdą, tego okresu wcale nie będzie. Im mniej środków do pomyślnego życia osobnik pozyska zawczasu tem uboższym będzie okres jego szczęścia fizjologicznego, a jeżeli ich wcale nie pozyska, będzie skazany na głód, nędzę, niedolę i śmierć przedwczesną.

Dopóki osobnik niedojrzał fizycznie i umysłowo może rozliczać na pomoc rodziców, opiekunów. Jeżeli okres dojrzałości nastąpił winien sam o sobie pomyśleć, bo rozliczać na cudowne okoliczności, na sukcesje, datki i przyjaźń trudno, ze względu na to, że spadkodawca może zbankrutować, darmo dać ktoś może nie zechce, a jeżeli da, a później się rozmyśli i odbierze, to na grubo większe straty naraża niż by ten cały datek był wart; przyjaciel zaś najszczerszy, może się znaleść w takich okolicznościach, że nie będzie mógł dać, chyba odbierając sobie, albo jeszcze bliższemu jego przyjacielowi rzecz najniezbędniejszą, która się nam postronnym może wydawać zbytkiem.

Dookoła tego życia fizjologjcznego, przedmiotowego skupia się życie intellektualne, podmiotowe. Nieodzownym warunkiem szczęśliwego przebiegu jego jest wewnętrzne zadowolenie. W okresie młodości polega ono na nadzieji, ale nie wybujałej, nie romantycznej, tylko na nadzie osiągnięcia łatwych do osiągnięcia celów. W okresie starości na zadowoleniu z osiągnięcia.

By, po znojnej pracy życia najdłuższego, po ukończeniu zażartej walki o byt, o zachowanie warunków życia człowieka ucywilizowanego, — mógł nastąpić okres choć krótki pogodnej starości trzeba pomyśleć o tem, że czas leci, szybko upływa i nie za górami, nie za morzami starość i niedołęstwo, a już bliskie, bardzo bliskie; tylko skrząca kaskadą dyamentowych blasków daje nam zwodnicze mamidła, miraże świetlanych obrazów dobrobytu, spokoju, szczęścia przed nadejściem starości.

Jeżeli życie uchodzi tak szybko, a my się ociągamy z określeniem swojego miejsca na drodze życia, kierunków w jakich mamy dążyć, celów, jakie mamy zrealizować, — marnotrawimy czas, przetwarzamy swe czynności w jałowe miotanie się na bezdrożach życia i marnie, nędznie wkraczamy na tory miljonów Herostratesów, hunnow, wandalów, pieczyngów, tatarów, którzy burzą cywilizację, zaśmiecają swem istnieniem świat i zbiorowiska ludzkie, poto by się nie różnić od krowy, konia, wieprza, których człowiek może wyeksploatoować dla swych celów, ale które same z siebie niepotrafią wydobyć siły intelektualnej niezbędnej do wyzyskania mocy i zdolności własnych dla przebycia drogi życia w warunkach bardziej dogodnych, bardziej zaszczytnych dla roli, jaką człowiek, ten «król przyrody» ma na ziemi.

A dola człowieka na ziemi, takiego zwyczajnego, pospolitego filistra, nieuskrzydlongo szczytnymi ideałami polega przedewszystkiem na umiejętności samodzielnego utrzymania się przy życiu i zaspokojeniu swych potrzeb fizycznych i duchowych. A więc na zabezpieczeniu sobie kawałka chleba, dachu nad głową, jakiejś kapoty, książki i uchronienia swej starości od łaski ludzkiej. Po drugie na zabezpieczeniu bytu i starości swych najbliższych żony, rodziców, rodzeństwa od niedoli i łaski obcych.

To są najpierwsze zadania człowieka, najbliższe, najświętsze jego obowiązki, bo dają ulgę społeczeństwu, wyzwalają państwo od ciężarów, jakiemi są obywatele nieudolni, safanduły, niezdolne do samodzielnej wytrwałej, celowej pracy. Te zadania obowiązki skoordynowane w dążnościach korporacji, gmin, społeczeństw, narodów stają się potężnym czynnikiem żelaznej woli zrealizowania zasady samowystarczalności, zasady która wyzwala innych od obowiązków filantropijnych i konieczności odgrywania roli wyzyskiwanych przez leniwych safandułów niezdolnych do samodzielnego życia, pozbawionych godności ludzkiej stworzeń podobnych z kształtów do człowieka, a z treści do zwierząt, dzikich drapieżnych, skłonnych tylko do pragnienia utrzymania się przy życiu kosztem życia cudzego.

Tak pojęta rola człowieka na ziemi nadaje właściwy kierunek zapatrywaniom na życie i wytyka w niem drogę.

Droga ta jest ciężką, żmudną, wymaga wielkiej cierpliwości, wytrwałości i pracy, pracy i pracy. Ale za to sowicie się popłaca dając szacunek otoczenia, powodzenie w życiu i albo osiągnięcie ostateczne celu we właściwym czasie, lub w razie gdy śmierć przedwcześnie przecina nić życia, zadowolenie wewnętrzne, z przejścia drogi życia uczciwie i bądź co bądź ułatwienia życia po swej śmierci istotom najbliższym.

Drogę życia poszukamy w następnym zeszycie, a tymczasem, zadowolnijmy się tem skromnem rozejrzeniu się w tem; co to jest życie człowieka?

Kramkowski

Na drodze do ruiny.

Ostatnie trzy miesiące szalonego spadku naszej waluty i ekonomicznej anarchji w handlu, musiały chyba najzagorzalszych optymistów z pośród nas przekonać dostatecznie, że nasz zawód stacza się z chyżością przyśpieszoną w przepaść ekonomicznego i moralnego upadku. Głównym powodem tej zgoła niekoniecznej katastrofy jest znów tosamo historyczne zacofanie i nieumiejętność przystosywywania się do zmian społeczno-ekonomicznych warunków, jakie nasz zawód cechowało od lat wielu, ośmieszając nas ciągle w oczach reszty społeczeństwa, które tych tylko ceni, co się sami cenić umieją.

Spodziewać się należało, że w wolnej Rzeczypospolitej nasz zawód już więcej nie podda się pod hegemonję innych zawodów, lecz sam sobie stworzy silną reprezentację własną, któraby również dobrze broniła jego naukowej godności, jak i finansowo-handlowych interesów. Tak się nie stało, — niestety, — bo znów wyłania sie konieczność nowej walki o aurytet zawodu przeciwko uroszczeniom ludzi, nie mających, nie mających najmniejszego wyobrażenia o istocie i obowiązkach aptekarstwa, a usiłujących nas znów zepchnać do roli swoich niewolników, jak to było za czasów zoborczych. Do tego dopuścić nie wolno nam nigdy.

Jeszcze gorszym błędem, bo bezgraniczną lekkomyślnością i przyznaniem się do braku elementarnych pojęć o zasadach handlu było poddaniem się obowiązkowi maksymalnej taksy w czasach kiedy waluta markowa przestała już być realną wartością skutkiem dewaluacji, a stała się nieobliczalnie zmiennym znakiem płatniczym; w czasach, kiedy już wszelkie płody rolne i ceny wszystkich towarów zaczęto kalkulować w dolarach i frankach, obliczając je na marki polskie według kursu bieżąeego.

Towar apteczny jest przeważnie pochodzenia zagranicznego i zawsze kalkulował się w złocie; skoro więc marka polska coraz gwałtowniej spadać poczęła, hurtownie apteczne zaprowadziły skwapliwie cennik w złotych polskich, czemu Rząd nie sprzeciwił się wcale i taksamo nie mógłby się sprzeciwiś, gdyby również aptekarze zażądali wówczas taksy w takimsamym mierniku.

Ale nasi «wielcy w zawodzie» nie zdołali się zorjentować w tej zawiłej kombinacji walutowej. Wszelkie przestrogi roz-

sądniejszych właścicieli i współpracowników, że taksa w markach polskich jest ruiną zawodu, były grochem o ścianę. Nietylko wprowadzenie stałego miernika, ale nawet stosowne podwyższanie taksy w topniejących markach polskich natrafiało na jakiś niewytłumaczony opór naszych «grubych ryb», które jennak tak zawzięcie umiały się targować o każdą markę podwyżki — płac współpracowników, zasłaniając się brakiem dochodów.

Pamiętną jest przecież owa słynna petycja do ś. p Ministerstwa Zdrowia z protestem przeciw podwyższaniu taksy prac, umotywowanych obawą, że skutkiem podrożenia leków «chorzy przestaną się leczyć, a zdrowi przestaną chorować»! Wszak jeszcze niedawno, bo dnia 14 XI.23 na zgromadzeniu W.W.W. Aptek. p. Gessner szeroko dowodził, że taksa w stałym mierniku będzie dla aptek szkodliwą. bo podobno «ceny surowców i pracy (! poszły ponad. parytet franka».

Ale to nie szkodzi, że już od lat kilku, skutkiem zawsze spóźnionej i często niższej od cen hurtowych — taksy, apteki w kraju poniosły straty olbrzymie, nawet we frankach nieobliczalne, a współpracownicy przy wszystkich podwyżkach nie zdołali osiągnąć płacy zwykłego robotnika. I to również nie szkodzi p. Gessnerowi i jego wielkomiejskim Kolegom, że setki aptek prowincjonalnych, które nie mają na składzie paskarskich zapasów i hurtowni pod nosem, zeszły już kompletnie na dziady i nie mogą nawet wyżywić właścicieli, nie mówiąc już o utrzymaniu współpracownika, a tem mniej zarządcy. Coś ta samolubna, stołeczno-warszawska logika wogóle grubo szwankuje nietylko w aptekarstwie...

Zupełnie innego zdania jest nasz p. Minister Skarbu Kucharski, który zrozumiał aż nadto jasno, że jeśli ceny wszelkich produktów i towarów już oddawna kalkuluje się w złocie, tedy i dochody skarbowe w tym samym mierniku obliczać się powinno. Już więc od października p. Minister waloryzuje swoje monopole, taryfy i inne dochody w sposób iście podziwienia godny. bo jeszcze niepraktykowany w historji skarbowości i nieznany w nauce ekonomji społeczno-państwowej. W przeciągu zaledwie dziesięciu tygodni n. p. spirytus wyskoczył z 180.000 na 2 miljony za litr, a w tej samej proporcji podniosła się poczta, kolej, tytoń i inne monopole, oraz użyteczności publiczne; taka zaś waloryzacja ma potrwać jeszcze czas dłuższy. Oczywięcie wszyscy producenci rolni, fabrykani, pośrednicy i paskarze podwyższają swoje ceny na wyścigi z p. Ministrem Skarbu, waloryzując bez pamięci, bo wiedzą, że kto w tych ogólnych wyścigach pozostanie w tyle choćby jeden tydzień, to zaprzepadł z kretesem.

A my nie waloryzujemy. Kupujemy od roku, czy od dwóch lat w złocie, a sprzedajemy w markach polskich, które co tydzień spadają do połowy, lub ćwierci swej poprzedniej wartości. Z baranią bezmyślnością pracujemy na hurtowników, na monopole i na Kasy Chorych. Mniejsze apteki prowincjonalne są już zrujnowane doszczętnie; większe gonią ostatkami, wysprzedając się za bezcen z dawniej nagromadzonych zapasów. Wnet przyjdzie kolej i na wielkomiejskie farmacje, gdy się z ołówkiem w ręku rozrachują, że ich cały obrót nie pokrywa, ani połowy bieżącej ceny w złocie sprzedanego towaru.

Po za finansową stratą, operowanie markami polskiemi sprawia jeszcze na poły śmieszną, na poły zaś bolesną mordengę pracownikom aptekarskim. Coraz szybsze zmiany cen i coraz większy nawał taks i cenników wytwarza chaos, przechodzący wszelkie granice absurdu. Taksowanie recept wymaga już nie ośmiszonej «bolszewickiej buchalterji», ale astronomicznej matematyki i bankierskiej biegłości przy obliczaniu ułamków centigrama z uwzględnieniem ustawowego mnożnika od jakiejś archiwalnej taksy. Można zaprodukować recepty lekarzy chorób dziecięcych, których najbieglejszy w taksowaniu magister o zakład w dwóch godzinach należycie obliczyć nie zdoła, ale którą asystent w pięciu minutach wygodnie sporządzić potrafi. W rezultacie siły fachowe marnują się na tę astronomiczną buchalterję, zaś tymczasem leki sporządzać muszą t. zw. «siły pomocnicze» z bardzo niepewnym dla chorych wynikiem. To już graniczy z głupotą.

Ani producent rolny, ani fabrykant, ani pośrednik, ani p. Minister skarbu nie troszczą się wcale o to, czy ludzie będą jeść, pić, ubierać się i wogóle żyć, gdy oni zwaloryzują swoje ceny. Tylko nasze grube ryby w humanitarnym zapale spychają cały zawód w nędzę t bankructwo z obawy, że ludzie «chorować przestaną,» gdy leki podrożeją na równi z cenami innych potrzeb życiowych. Z takimi argumentami trudno walczyć na podłożu zdrowej logiki.

My musimy mieć natychmiast taksę w takiej walucie i w takim mierniku, w jakim obliczają nam towar nasi hurtownicy w jakim się oddawna kalkuluje wszystkie ceny handlowe iw jakim p. Minister Skarbu waloryzuje monopole i taryfy. Inaczej zginiemy niechybnie i wkrótce.

Jeżeli zaś nasi dotychczasowi «Patres Pharmaciae» nie zechcą zrozumieć naglącej ważności tej sprawy, wówczas będzie my musieli wytrącić z ich rąk zaśniedziałe berło i oddać je w ręce ludzi mniej samolubnych, a bardziej energicznych i dla całego zawodu życzliwych. Bo ani majątek, ani tytuł «właściciela» apteki jeszcze sam przez się nie daje prawa do kierowania zawodu.

ZDZISŁAW J. RAKOWIECKI
Mg. Farm.
Zarządca apteki w Muszynie.

Przyp. red. Od czasu nadesłania artykułu do dnia dzisiejszego wszedł szereg zmian w stosunkach wyżej podanych, wobec czego redakcja się zastrzega ponadto i co do zapatrywań na poszczególne kwestje.

Technicy w aptekach.

Gorącem i wielkiem życzeniem, marzeniem jak dotąd niedoścignionem jest myśl i projekt pp. Właścicieli aptek, aby mogli zmienić personel fachowy (farmaceutów) na tak zwanych techników, t. j. ludzi wziętych wprost z ulicy pierwszych lepszych nic z farmacją nie mających wspólnego i płacąc im grosze chcą urobić sobie na białych murzynów. Marzenie to pp. Właśc. aptek wprowadzone w czyn ma wpłynąć ogromnie na potanienie leków, chorzy będą za pół ceny otrzymywać, lekarstwa, jednym słowem królestwo niebieskie na ziemi z aptek utworzą pp. Właściciele dla chorych. A przy takich warunkach jakie są dziś, utrzymując personel fachowy płacąc wygórowane pensje (za mało żeby żyć, a za dużo by umrzeć, ps. autora) chorzy muszą przepłacać lekarstwa, a pp. Właścicielom aptek nie pozwalając na skierowanie wysiłków inteligencji w kierunku pracy ściśle naukowej“ (patrz art. p. A. Monikowski, Wiad. Farm. № 24 „O naszą ideologje zawodową”).

O Tempora! O Mores! Więc technik niefachowiec, nie mający absolutnie pojęcia co to jest morfina, arszenik, strychnina będzie je sobie ważył jak kawałek chleba i choremu pójdzie na zdrowie tak samo, jak by to lekarstwo przyrządził farmaceuta!? O, doprawdy, niechciałbym doczekać tego czasu, i nikomu bym nie życzył, kiedy w aptece przyrządzać będzie lekarstwo p. szewc, krawiec lub rzeźnik, a ten ostatni w szczególności.

Jak technik może być niezbędnym i koniecznym w fabryce, takim jest i praktykant w aptece. Technik nie ma potrzeby być inżynierem, praktykant **może nie być farmaceutą(!?)**. podlegając farmaceucie (właścicielowi), jako odpowiedzialnemu wobec prawa. Czyli innemi słowy jak ślusarz wyrobił podług wzoru danego mu przez inżyniera i pod okiem tegoż pewną część z żelaza do budującego się mostu i była dobra; tak samo i praktykant niefarmaceuta przyrządzi lekarstwo pod nadzorem p. aptekarza i będzie ono skuteczne. Czy tak?...

Nie panowie, to nie jest to samo, bo gdy tam w zrobionej części mostu, lub parowozu będzie jaka niedokładność, to p. inżynier przy dopasowywaniu, mimo, że przedtem wydawało mu się że wszystko dobrze, przekona się, że jest źle zrobione i każe przerobić; a w aptece— lekarstwo na oko zdawałoby się dobre, ale przy dopasowywaniu choremu—śmierć, bo nie będzie

przecież p. aptekarz, czy ekspedjujący farmaceuta każde lekarstwo poddawał badaniu mikroskopijnemu czy anatomicznemu t. j. przy czynności nawet średniej w aptece, nie wykonalne. A nawet pomińmy to. Czyż możliwem jest by farmaceuta jeden wydołać mógł i dopilnować każde odważenie towaru przez kilku techników, a nawet jednego, sam ekspedjując lub pisząc „jaką pracę naukową", bo przecież stać dzień cały i patrzeć na ręce pracownika, też by nie był wstanie.

Technik dalej nie jest zupełnie odpowiedzialnym za robione lekarstwo, „pan aptekarz kazał zrobić, to zrobiłem i widać omyliłem się", taka będzie odpowiedź technika przed prawem, a kara spotka aptekarza i... chorego, który gołem okiem sprawdzał, że żądano w miksturce Tra Opii a dano Plv. Opii i cieszył się. Nie cieszył się, że lekarstwo staniało (sic!) że właściciele powprowadzali do aptek personel niefachowy.

Gdy przeciwnie omyłki w aptece przy personelu obecnym fachowym kiedy każdy farmaceuta jest odpowiedzialny za swą robotę pod karą utrąty praw — są prawie, że nie bywałe.

Chorzy dobrze wiedzą o tem i rozumieją, że buty winien robiś szewc, a nie tokarz*) i grubo by się pp. Właścicielowie zawiedli gdyby to dobrodziejstwo chcieli przeforsować i w czyn wprowadzić. Nic a nic by nie zarobili tym, a tylko stracili na honorze i opinji. Co możliwem jest zagranicą gdzie czynność w aptekach to ekspedycją głównie gotowych patentowanych środków, nie możliwem u nas gdzie dąży się odwrotnie, by specyfiki usunąć wcale i gdzie one nie idą. ***Lubarski.***

*) Choremu nie chodzi o cenę w zasadzie, ale o jakość lekarstwa!!!

W sprawie waloryzacji płac.

Zarząd Główny zwołał specjalną konferencję złożoną z rzeczoznawców związkowych, na której się wyjaśniło, że w sprawie waloryzacji płac farmaceutów najdanioślejszym momentem jest wybór racjonalnego miernika wartości pensji. Ustalono, że w handlu, jako miernik zastosowanie pozyskały waluty wysokocenne, jak: dolar, frank złoty i frank szwajcarski, że jednak wobec wzrostu drożyzny ceny towarów przedwojenne uległy zwyżce skutkiem podrożenia kosztów robocizny, przeto i w tych walutach towary się co pewien okres czasu się przewalutowuje. Przejście państwa do zdrowej waluty spowodować musi podniesienie cen rynkowych do normy ogólno - europejskiego, wobec czego przewiduje się dalsze przewalutowywanie.

W St. Zjednocz. Am. Półn. ceny towarów wzrosły o 50 proc., w stosunku do cen przedwojennych. W Szwajcarji o 75 proc. Do jakiego poziomu dojdą w Polsce

Wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby wpłynął na to, że ciała prawodawcze przyjęły Ustawę o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego przy wypłacaniu uposażeń służbowych. Sejm przyjął w dniu 5 stycznia, a Senat w dniu 14 stycznia b. r.). Końcowy punkt tej ustawy głosi, że nabywa ona moc prawną z dniem 15 stycznia.

W ten sposób Rząd podał inną metodę waloryzacji płac opartą na cenie życia według wskaźnika kosztów utrzymania ogłaszanego przez Gł. Urz. Statystyczny. Sposób niezupełnie racjonalny spowodował, że pracownicy wszystkich zawodów zajmują wobec tego miernika stanowisko negatywne, co spowodowało konieczność poszukiwania innych mierników.

Zarząd Główny wszedł wobec tego do Komisji Porozumiewawczej Zrzeszeń Inteligencji Pracującej (obejmującej Nauczycieli, Bankowców, Inżynierów, Ubezpieczeniowców Handlowców, Biuralistów, Buchalterów, Pracowników municypalnych i innych) celem wyjaśnienia ich stosunku do zagadnienia waloryzacji płacy, pozytywnośc jednak w całym tego słowa znaczeniu rezultatów to nie dało. Wobec tego Zarząd Gł. zwołał wyżej nadmienioną konferencję na krórej kolega Fr. Raczyński na podstawach ściśle realnych obliczył i podał jeszcze inny miernik. Kol. Raczyński za punkt wyjścia uważa płace przedwojenne farmaceutów wyrażone w rublach złotych i przewalutowane nie na walutą złotą, lecz na ich wartość nabywczą w stosunku do cen rynkowych przedwojennych artykułów pierwsze potrzeby.

Wyrażoną siłę nabywczą pensji przedwojennych artykułów pierwszej potrzeby po cenach przedwojennych przelicza na marki polskie po teraźniejszych warszawskich cenach rynkowych, w których każden rubel złoty wynosi 13,8 miljona marek polskich i dopiero tę kwotę pomnożoną przez ilość pobieranych rubli przeliczona na franki, jaką prawdziwą gażę przedwojenną. Ostrzega jednak, że do taj gaży, ze względów na niezdrową konjukturę ekonomiczną należy stosować wykazy Gł. Urz. Statyst. Dałoby to pensię pomocnika w mp. za styczeń w kwocie około 900 miljonów. Za czas przewalutowana poleca przyjąć czas wypuszczenia przez Rząd w obieg nowej waluty stałej.

Konferencja biorąc pod uwagę powyższe w opracowaniu szczczegółowem przychyliła się do opinji kol. Raczyńskiego.

Zarząd Główny przyjął i przekazał podane postulaty do dyskusji ogółu kolegów z poleceniem opinję donieść Zarządowi Głównemu.

APTEKARSTWO WOJSKOWE.

Doświadczenia ostatniej kilkoletniej wojny dają możność udoskonalenia tak wielkiej i złożonej organizacji, jaką niewątpliwie jest w każdym państwie armja. Jednym z najważniejszych warunków prawidłowej organizacji wojska jest konieczność utrzymywania wysokiego poziomu zdrowotności do-

brego działania czynnikików sanitarnych w życiu pokojowem i wojennem żołnierza, do czego powołaną jest służba zdrowia. Organizacja służby zdrowia zespolona jest oczywiście z całokształtem wielkiego mechanizmu armji i funkcjonuje w zależności od wszystkich szczegółów tego ostatniego. Nie ogranicza się więc ona tylko do terenu wojskowego, w ścisłem znaczeniu tego słowa, ale polega na umiejętnym wyzyskiwaniu wszystkich tkwiących w narodzie sił twórczych i fachowych, aby przy ich pomocy zabezpieczyć wojsko przed osłabieniem utrzymując je zawsze i wszędzie w zdrowiu fizycznem i sprawności bojowej.

Doświadczenie stwierdziło, że wszystkie narody, które brały udział w wojnie światowej, nie były dostatecznie przygotowane do nowych systemów walczenia, a tembardziej do rozwijającej się i postępującej w nadzwyczaj szybkim tempie wojny naukowej, jaką stała się ostatnia wojna chemiczna. Strony walczące zmuszone były wówczas do niezwłocznego stosowania nowych sposobów obrony i udzielania pomocy poszkodowaym, wytężając przytem umysły w kierunku bezustannych badń naukowych.

Uchwała Międzynarodowa Konferencji w Waszyngtonie, zabraniająca stosowania w walce gazów i substancji trujących, jako środków uważanych wówczas za niehumonitarne, ulega zupełnemu bankructwu, gdyż przekonano się ostatecznie, że wszelka kontrola, jako też przeciwdziałanie dalszym studjom i poszukiwaniom naukowym jest niemożliwe.

Na skutek powyższego przekonano się, że w każdej armji niezbędną jest taka organizacja, którаby zawsze i wszędzie odpowiadała wszelkim warunkom walki, a tem samem walce przyszłości, w jakiej niewątpliwie przeważać będzie broń chemiczna.

Lwią częścią składową tej organizacji jest słnżba zdrowia, do której należy zdolność bojowa wojska.

Wypowiedziane na 2-im Międzynarodowym Kongresie Medycyny i Farmacji Wojskowej w Rzymie referaty zaznaczały wyraźnie, do jakiego rodzaju organizacji powinna dążyć służba zdrowia w celu przystosowania się do walk nowoczesnych. Całokształtowi tej organizacji dopomogą w wysokiej mierze dobrze wyszkoleni «chemicy służby zdrowia», czyli wojskowi farmaceuci.

Zakres czynności farmaceutów wojskowych powinien być rozszerzony w kierunku mających ścisłą łączność z ich zawodem i wiedzą praktyczną.

Farmaceuta wojskowy w polu, kompanjach sanitarnych, szpitalach wojskowych i wszędzie, gdzie może się znaleźć, prócz swych ściśle fachowych czynności może spełniać rolę doraźnego kontrolera, badacza i eksperta artykułów pierwszej potrzeby żołnierza.

Oficerowie-farmaceuci mogą spełniać podobne funkcje podczas wojny i podczas pokoju. A napewno rozporządzając koniecznym materjałem i odpowiedniemi urządzeniami do badań chemicznych, pracowaliby dla wojska z niezaprzeczoną korzyścią.

Wymiar pracowni winien być przystosowany do różnych stopni i okoliczności, w jakich może się znaleźć dana jednostka bojowa.

Miejsce dla chemika-farmaceuty może być w pułku i dowództwie armji.

Pułk w czasie pochodu lub spoczynku musi mieć do usług chemika-farmaceute, który bada zbiorniki wody określa, opierając się na wynikach swych analiz, wodę najbardziej zdatną do picia, względnie do przegotowywania pokarmów, lub też do mycia.

Podczas wojny światowej doświadczono wielokrotnie, czem jest dla wojska zła woda do picia.

Dobra woda jest jak zawsze, najpierwszym warunkiem zdrowia wśród żołnierzy. Ileż to razy z powodu braku niezbędnych i najprostrzych środków do szybkiego zbadania wody, oddziały wojska narażały się na niebezpieczeństwa, nie mówiąc o tem iż bywały wypadki rozmyślnego zepsucia wód przez nieprzyjaciela. Farmaceuci wojskowi, którzy mogą nietylko zbadać wodę, ale także w razie potrzeby w stosowny i szybki sposób oczyścić ją, byli pozostawieni na uboczu przy swoich aptekach i materjach.

Prócz kontroli wody pozostaje jeszcze cały szereg zadań pierwszorzędnego znaczenia, jak to: wszelkie badania trucizn (badanie terenów i wód zatrutych składnikami gazów i substancji trujących)-badanie i ocena środków dezynfekcyjnych artykułów żywnościowych, napojów, paszy dla koni, bydła i t. p.

Analiza chemiczna, wykonana na miejscu przez specjalistę, może odpowiedzieć na pytanie dowództwa, pragnącego zachować zdrowie wojska, z szybkością i ścisłością, których ocena bakterjologiczna dość często wykonać nie może. Ta ostatnia bowiem bowiem okazała się w wielu razach bezsilną, jak to mieliźmy możność przekonać się podczas wojny, gdy woda zatruta ptomainami trupa psa, a niezawierająca jeszcze dostatecznej ilości «bacillus Colli», uznaną została przez bakterjologów za zdatną do picia.

Jest rzeczą zrozumiałą, że badanie chemiazne wody, zawierającej mikroby, nie może dostarczyć bezpośrednich danych, ale wwykryje za pomocą czułych metod na drodze pośredniej obecnośą subttancji, towarzyszących bakterjom chorobotwórczym.

Wartość badań chemicznych okazuje się podczas okresu deszczowego wiosną, gdy śnieg taje, a masy wód zalewają niziny; w tych warunkach każdy zbiornik wodny jest w gruncie rzeczy podejrzany. Wówczas tylko ocena chemiczna może dostarczyć dowództwu prawdziwej orjentacji dla odróżniania źródeł dobrych od złych, lub zatrutych przez pochłonięcie substancji trujących.

Na skutek powyższego wskazana jest przydzielić pułkowi chemika-farmaceutę i wyposażyć go w podręczną i łatwo przenośną pracownię, zarającą w możliwie małych ilościach wszystkie odczynniki i przyrządy, niezbędne do wykonywania powierzonych mu zadań. Pożądanem byłoby, aby pracownia taka mogła być zaopatrzoną w odpowiednie wskazówki, tyczące się badania wody, a nawet szczegółowy schemat składu geologicznego różnych okolic w celu uniknięcia błędnej interpretacji wyniku samego badania. Mała objęść pracowni dozwoli tylko wykonywać badania jakościowe, ale doświadczony chemik będzie mógł niejednokrotnie na podstawie czułości reakcji określać w przybliżeniu i skład ilościowy.

d. c. n.

Recenzje z piśmiennictwa.

Nakładem P. P. T. F. ukazała się praca pióra prof. Hrynakowskiego p. t. „Cele i zadania farmacji jako nauki na tle jej przeszłości i rozwoju dzisiejszej biochemji" napisana stylem potoczystym, jędrnym i wykwintnym; ujęta rzeczowo z właściwą autorowi jasnością umysłu, głębokiem zastanowieniem się, chechującą powagę naukową rozwagą i głęboką znajomością i precyzyjnem ujęciem przedmiotu.

Prof. K. Hrynakowski stwierdza, że się utarło mniemanie, jakoby zadaniem farmacji jest tylko sporządzanie leków według nieodwołalnych przez fachowców podanych przepisów. Jako przyczyny tego stanu rzeczy podaje: 1) Brak zainteresowania ogółu zwłaszcza polskiego do nauk ścisłych i przyrodniczych 2) Spostrzeżenia z zakresu pracy codziennej i 3) Niepretensjonalność w zakresie nauki aptekarzy, jako ludzi nie dość wykształconych ogólnie i fachowo. Z sumiennością i objektywizmem sędziego, w myśl maksymy biblijnej: „Oddaj królewskie królowi, a Boskie Bogu" oddaje sum cuique i podkreśla szkodliwość tradycji dla postępu nauki i rutyny, którą słusznie, mieni „rdzą prawdziwej wiedzy".

W dalszym ciągu autor bada tło farmacji dzisiejszej w perspektywie historycznej. Rehabilituje niesłusznie ośmieszaną jatrochemję; podkreśla, że swierdzenie jatrochemików o zmienności pierwiastków, o katalitycznem działaniu metali dziś są dowiedzione naukowo; przypomina że roztwory koloidalne (Argentum potabile jatrochemików to dzisiejszy Collargol) już były badane przez jatrochemików, a dziś są uznane jako niby nowy, ale epokowy wynalazek. Za początek nowej ery w farmacji syntetycznej uważa r. 1883, kiedy przez Knorra została wynaleziona i badana antypyryna. Jako właściwy teren farmacji określa pogranicze chemji i fizjologji.

Dalej stwierdza, że pierwsze kroki w tym kierunku stanowią prace fizyko-chemików: Arrheniusa w dziedzinie Immunochemji, Tammana, E. F. Armstronga, Bredіga i Waltera w dziedzinie kinetyki enzymów oraz W. Willa i G. Bredіga w dziedzinie przekształceń alkaloidów

Przechodząc da rozważenia obecnego stanu naszej wiedzy o działaniu dynamicznem substancji czynnych, przytacza, jako przykład, ujęcie przez S. Arrheniusa współdziałania toksyn i antytoksyn. jako reakcji chemicznej.

„Farmacja dziś jest niezupełnie przystosowana do podjęcia badań naukowych, wchodzących w zakres jej kompetencji, a to tylko dzięki temu, że kompentencje te były WĄZKO ZA. KROJONE, by nie obniżyć powagi tych, którzy się nią opiekowali" mówi szanowny autor i jako przykład przytacza fakt z dziedziny zastosowania leków etektrolitów. Wskutek tego, że biochemja dziś opanowuje już nie tylko teoretycznie ale eksperymentalnie zupełnie nowe tereny zjawisk biologicznych, a mianowicie reakcje współdziałania substancji białkowych i elektrolitów, zakres zagadnień farmacji został znacznie rozszerzony.

Autor ostrzega o niebezpieczeństwie stosowania w farmacji utartego poglądu. że zadaniem farmacji rzekomo stosowanej jest tylko wykonanie leku, względnie jego wyodrębnienie z surowca i skontrolowania jego wartości zgodnie z konwencjonalnym przepisem farmakopej. gdyż skutkiem takich poglądów medycyna. jako sztuka leczenia będzie zawsze opierać się na środkach dynamicznych bardzo niepewnych i nigdy nie wyjdzie ze stanu nauki epirycznej.

Powyższy rozdział jest ujęty z punktu widzenia filozoficznego metodą analizy logicznej. Jest to zupełnie nowy kierunek w farmacji doktrynalnej, kierunek reformatorski, mimowoli przypominający epokę i rolę Paracelza w rozwoju myśli naukowej w chemji, farmacji i medycynie. W N 9. „Kroniki farm." w artykule p. t. Rzut oka na dzieje myśli farmaceutycznej" pisałem, że kiedy farmaceuci posiadać będą właściwe ogólne wykształcenie, kiedy nawyknienia do żmudnej pracy ustalą się w kołach farmaceutycznych musi to dać wyniki dodatnie; „a jeżeli weźmiemy pod uwagę ogrom pracy dokonanej przez Scheel go lub Vauquelina i w ogóle ich przykładu widzieć będziemy gwiazdę przewodnią wierzyć możemy, że niedaleka przyszłość da nauce wspaniałą konsolidację myśli farmaceutycznej" i prędzej niż się spodziewałem przepowiednia moja przybrała kształty realne, bo farmacja istotnie wspaniałą konsolidację myśli naukowej uzyskała w postaci teorji prof. K. Hrynakowskiego.

Jestem głęboko przekonany, że twierdzenia autora broszury p. t. „Cele i zadania farmacji, jako nauki" posiadają nie tylko epokowe znaczenie dla farmacji, ale stanie się zwrotnym punktem w filozofji medycyny, a razem odsłoni świetną kartę w dziejach nauki polskiej i nie bez znaczenia przejdzie dla postępu wiedzy wogóle.

Ku końcowi autor stosuje metodę syntezy logicznej precyzując swe wywody o celach i zagadnieniach farmacji na tle rozwoju biochemji i stwierdza, ze farmacja jest nie tylko arsenałem środków zaopatrujących ludzkość we wszystkie możliwe środki lekarskie.". „Warsztatem jej pracy może i powinna być ogromna ilość naukowych laboratorjów aptecznych, stale pracujących w kierunku udoskonalenia najrozmaitrzych rodzai broni fizjologicznej, jak o tem świadczy świetna przeszłość aptek średniowiecznych," „farmacja powinna być na poziomie nietylko tych metod leczenia, które się stosują, lecz i na poziomie tych teorji. które rozszerzają widnokrąg wiedzy lekarskiej."

Innemi słowami: farmacja nie powinna być pomocnicą medycyny. tylko kierowniczką ostatniej i, co najdonioślejsze, już nią jest, bo profesor farmacji swą pracą nietylko wskazał kierunek aspiracji dla farmacji, ale i wytknął drogę medycynie i aczkolwiek nie jest lekarzem stał się jej sternikiem. Broszura zawiera 16 stron druku in 8, ale w tak małej objętości tak wiele powiedziano, że tylko absolutnie nie szanujący siebie farmaceuta może pozwolić sobie na przejście do porządku dziennego nad faktem o tak wielkiem, i niewątpliwie ciężarnem w doniosłe na-

stępstwa, znaczeniu, jakiem jest rzucenie warkich, śmiałych i objektywnych myśli przez prof. K. Hrynakowskiego Obowiązkiem zawodu jest szcrokie rozpowszechnienie tej broszury w kołach lekarskich i wogóle przyrodniczych.

Civat, crescet, floreat farmacia!

Kramkowski.

Z ostatniej chwili.

Warszawa. W dniu 19 listopada 1923 r. delegaci P. P. T. F. podpisali z delegatami Zw. Z. F. Pr. umowę w sprawie płac. Na podstawie tej umowy obie strony układające się zerwały z zasadą regulowania płac farmaceutów w zależności od taksy laborum. Odtąd się zaczęły taksy ukazywać w 3 dni od dnia ogłoszenia przez Gł. Urz. St. stopnia wzrostu kosztów utrzymania. Że zaś obecnie wskaźnik drożyźniany ogłasza się dwukrotnie na miesiąc, wobec tego kalkulacja płac odbywa się według następującej zasady: Wypłacona kwota w ciągu całego ubiegłego miesiąca dzieli się przez dwa, otrzymana cyfra jest zasadniczą płacą obliczeniową za okres dwutygodniowy. W dniu 3 nowego miesiąca Gł. Urz. Stat. ogłasza stopę procentową wzrostu drożyzny za ostatnie 2 tygodnie ubiegłego miesiąca, Obliczone odsetki od ostatniej gaży obliczeniowej stanowią dodatek drożyźniany, jaki łącznie z ostatnią dwutygodniową gażą stanowi tę kwotę, jaka ma być płatną w dniu 14 miesiąca. W dniu 17 miesiąca Gł. Urz. St, ogłasza wzrost drożyzny za pierwsze 15 dni miesiąca; te odsetki natychmiast się nie wypłacają. Następuje kalkulacja płacy miesięcznej na dzień 31 miesiąca. Kwota równa odsetkom od gaży płatnej w dniu 15 miesiąca, jako nie wypłacony dodatek drożyzniany za pierwszą połowę miesiąca, taka sama kwota, jako dodatek drożyźniany za drugą połowę miesiąca, ale dodany do gaży obliczeniowej zasadniczej z ubiegłego i gaża zasadnicza dwutygodniowa równa tej, jaka była wypłaconą w dniu 14 miesiąca podsumowują się i suma ta stanowi kwotę płatną w dniu 31 miesiąca. Pobrane w ciągu miesiąca pieniądze stanowią całkowitą pensję miesięczną, jej połowa zasadniczą płacę obliczeniową na miesiąc następny.

W razie opóźnienia się taksy, pracownicy kredytują właścicielom dodatek drożyźniany w ciągu tygodnia, po upływie którego dodatek winien być bezwzględnie wypłacony.

W okresie spadku waluty ten kredyt udzielany przez pracowników, czyli właściwie opóźnięnie w odbiorze pensji był dotkliwą dla pracowników stratą, bo drożyzna jeszcze szybciej wzrastała.

Walczyć z Rządem właściciele aptek nie czuli się na siłach, więc pozostawało dwa wyjścia: pierwsze przekalkulować całą taksę na zlote polskie, co przez zaufanych referentów oddziału farmaceutycznego dawało się uskutecznić i podrugie płace pracownicze obniżyć. Stanęła temu na przeszkodzie ustawa o przymusowem stosowaniu wskaznika drożyźnianego, ale też ona głosi, że przymusowe stosowanie wskaźnika dożyźnianego może nie mieć miejsca o ile płace dopięły poziomu przedwojennego. Z tego powodu właściciele aptek zdecydowali się przejść do taksy w złotych polskich obliczonej na ruble rosyjskie i przewalutowanie na złote polskie według parytetu złotego w tym celu poczyniono starania w oddziale farmaceutycznym Min. Spr. Wewn. i ogłoszono Urbi et orbi, że nareszcie w farmacji nastąpi sanacja stosunków i że to czego nie dokonał Zw. Zaw. Farm. Prac. dokonało P. P. T. F., jak należało domyśleć się. W związku z tem papierowy horold P. P. T. F. zatrąbił w dniu 14 stycznia w inspektoracie pracy I okr. st. m. Warszawy i obwieścił. że właściciele aptek najłaskawiej obwieszczają, że od dnia 15 stycznia zrywają umowę zawartą przed niespełna miesiącem.

Panu inspektorowi pracy najłaskawszy manifest właścicieli aptek, wbrew spodziewaniu nie zaimponował, a zarząd Oddz. Warsz. po uzyskaniu odpisu tego elaboratu dziwił się, że Zarząd Główny P. P. T. F., mieniącego się niby naczelną organizacją zawodową pozwolił Warszawskiemu Wydziałowi Właścicieli aptek na podobną kompromitację wobec władz Państwa. P. Inspektor Pracy zakomunikował, że pismo właścicieli aptek przyjmuje do wiadomości, ale stwierdza, że ultymaltywnie, jak to czynił Kajzer Wilhelm z Belgją, w 24 godziny wypowiadać umów nie wolno i że w tym względzie obowiązuje norma ustawowa i zwyczajowa trzymiesięczna, a więc umowa traci moc obowiązującą z dniem 1 maja.

Porwać się jak lew, by zginąć, jak mucha, właścielom aptek się nie chciało i zdecydowali należność nie wpłacić. W dniu pierwszym lutego farmaceuci pracownicy stwierdzili, że właściciele aptek umowę pogwałcili: pomocnikom niedodano po 103 miljony, prowizorom po 127 miljonów.

W dniu 2 lutego na godz. 7 było zwołane W. Zgrom. Sekicji pracowników aptek Kas Ch. celem omówienia stanowiska wobec sytuacji w aptekach prywatnych, a o godz. 10 odbyło się Walne Zgromadzenie Sekcji aptek prywatnych. Walne Zgromadzenie stwierdziło; że niedotrzymują słów ludzie niehonorowi, że właściciele aptek niedotrzymali umowy, więc są ludźmi niehonorowymi, tacy zaś nie mogą reprezentować zawodu na zewnątrz; że właściciele aptek nie płacąc długu i wyrzekając się zapłacenja są ludzmi niesumiennymi. Zarządowi powieża się natychmiast ingerować w Inspektoracie Pracy, w Departamencie Pracy, u p. Ministra Spraw Wenątrznych, w kołach poselskich na Sejm, wobec prasy i społeczenstwa i na godz. 3 po poł. w dniu 7 lutego ogłosić bezwzględny strejk.

W Warszawie farmaceuci pracownicy dobrze wiedzą, że po każdej wojnie w każdym kraju następuje wyczerpanie ludności i obniżenie jej zdolności nabywczej, że w takich warunkach artykułami pierwszej potrzeby ludzie chęt-

nie paskują, a popyt na przedmioty zbytku do jakich należy i złoto się zmniejsza, a ceny na nie, a więc i na złoło się obniżają. I z tego założenia wychodząc nie mogą się zgodzić na obliczanie płac według parytetu złota. Jedynym miernikiem tutaj być może miernik parytetu towarowego artykułów pierwszej potrzeby i tylko według tego miernika może być kalkulowana gaża zwaloryzowana. Na Walnem Zgromadzeniu w dniu 9 lutego jeden z kolegów dokonał obliczeń w tym dniu na podstawie cen rynkowych artykułów pierwszej potrzeby. Okazało się, że rubel przedwojenny w artykułach pomienionych, jako mierniku wartości stanowi dzisiaj 10.800.000 mp. nie biorąc w rachubę przewidywanej drożyzny mieszkań wynika, że płaca pomocnika przedwojenna wynosząca 65—75 rubli stanowi dzisiaj 650 do 760 miljonów, na miesiąc luty, co odpowiedziało by 350 — 420 złp.

W toku dyskusji podaje się do wiadomości zebranych, że już się ukazała taksa laborum i tylko taksa laborum zwaloryzowana. Taksa ta jest niższą o 50% od dotąd stosowanej.

Walne Zgromadzenie oburzone uchwala strejk na dzień 7 lutego o godz. 3 po poł.

Tegoż dnia toczy się w inspektoracie pracy w dalszym ciągu konferencja bez pozytywnych wyników. O godz. wpół do trzeciej inspektorowie pracy i farmaceutyczny zwracają się do władz związku z prośbą o powstrzymanie strejku. Warszawa przeżywa te chwile w podnieceniu: prasa alarmuje społeczeństwo i zwraca się z apelem do władz. Opinja jej dla stanowiska pracowników przychylna.

Prezydjum Zarz, Oddz. wydaje rozkaz wstrzymania wybuchu strejku. Niestety już zapóźno. Cały szereg aptek już zamknięto, personele dążą do związku. Po uzyskaniu jednak informacji o zawieszeniu strejku wracają zniechęceni do pracy.

Rozchodzą się wersje, że właściciele aptek wysunęli kompromis. Na nowem walnem zgromadzeniu wyjaśnia się, że realnego w tem właściwie nic niema. Delegacja na nową konferencję otrzymuje carte blanche, bo trudno przewidzieć jaki obrót weźmie sprawa.

Na konferencji ostatniej wyłania sie myśl arbitrażu. W arbitrażu wezmą udział przedstawiciele ministerjów pracy, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Właściciele pragnęli, żeby z ramienia Min. Spr. W. brał udział w arbitrażu Wydział farmaceutyczny, ale pracownicy ze względu na to, że jeden z referentów p. Zdankowski, do dnia dzisiejszego jest współwłaścicielem kilku aptek w Warszawie, oraz, że p. Podbielski podobno były właściciel apteki i dziś jest związany z Towarzystwem z ul. Długiej oponowali. Właściciele pragnęli, żeby wydział farmeceutyczny uniwersytetu wziął udział w arbitrażu. Pracownicy się oparli ze względu na to, że nie dawało by to również bezwzględnej rękojmi objektywizmu.

Wynik arbitrażu może załatwić zatarg o ile właściciele aptek nie będą rościli pretensji do cudzej własności; w przeciwnym razie jest spodziewany strejk na całym terenie Rzplitej, gdyż płace pracowników prywatnych aptek warszawskich są miernikiem płac i dla kas chorych i dla aptek prywatnych całej Polski. Spodziewany jest ze względów humanitarnych strejk demonstracyjny.

Narazie Zarządy Związku zbierają fundusze strajkowe. Wydział Obrony Czynnej zarz. gł. pracuje z całą intensywnością w kierunku realizacji stanu prawnego i sprawiedliwości.

Korespondencja

będąca powodem do zatargu między właścicielami i pracownikami aptek.

Polskie Powszechne Towarzystwo Farmaceutyczne Warszawa
Nr. 8.

Do P. Inspektora Pracy I okr. m. stoł. Warszawy

Powołując się na protokół z dnia 19 listopada 1923 r. za Nr. 2390 (P. 62/23 w sprawie obliczania płac dla pracowników aptekarskich, mamy zaszczyt zawiadomić że od 15-go Stycznia rb. uważamy za niemożliwe stosowanie się do warunków w protokóle powyższym ustalonych, z uwagi na to że w protokóle wymienionym przewidziane są płace znacznie wyższe od tych, jakie określa Komisja Statystyczna do badania wzrostu drożyzny. Ministerstwo Zdrowia Publicznego wzbrania się przyznać dodatku do taksy laborom w tym stosunku jak określa protokół z dn. 19 listopada 1923 r.

Wobec czego oświadczamy że od dnia 15 Stycznia r. b. będziemy stosowali dodatek tylko uznany przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego.

Jednocześnie zawiadamiamy, że w najbliższym czasie ukaże się taksa aptekarska w złotych polskich i w Związku z tem można będzie ustalić płacę złotową.

Warszawa dn. 14 Stycznia 1924 r.

Zarząd.

Do Związku Zawodowego Farmaceutów — Pracowników Rzeczp. Polsk.

Przy niniejszem przesyłamy dla wiadomości W. Panów odpis zawiadomienia wysłanego do Inspektora Pracy I Okr.

Zarząd.
w. z. (—) W. Borzejsza

Inspektor Pracy I Okręgu m. stoł. Warszawy
Nr. 101 (6-2) 24 r.

Do Polskiego Powszechnego Towarz. Farmaceut. w-m.

W odpowiedzi na pismo z dn. 14 stycznia r. b. Nr. 8. Inspektorat Pracy I Okręgu stwierdza, że w protokóle z dnia 16-XI-23 r. wymieniającym umowę ramową nie jest wskazany ani termin na jak długo została zawarta umowa, ani tryb jej rozwiązania, wobec czego rozwiązanie umowy może nastąpić w drodze ustawowej lub zwyczajowej.

Dla pracowników umysłowych terminem zwyczajowym jest termin trzy miesięcznego wypowiedzenia z uwagi na co wymówienie 10-I z dn. 15-I jest niezgodne ani z ustawą, ani z prawem zwyczajowym tym samym niedopuszczalne, a może być przyjęte jako wypowiedzenie z dn. I-V r. b.

Jednocześnie Inspektorat Pracy I Okręgu komunikuje, że odpis pisma niniejszego został przesłany Zw. Zaw. Farm. Prac na skutek zwrócenia Zw. o opinję w sprawie listu P. P. T. F z "dn. 14-I r. b.

Okręgowy Inspektor Pracy I-go Okręgu.
podpis nieczytelny.

Przytoczona korespondencja mówi sama za siebie.

Warszawa Zarząd Gł. przyjął w pierwszem czytaniu regulamin swej działalności, który ma celu ułożenie prac w ten sposób by zmniejszyć do minimum nieodzownego biurokratyzm i formalistykę, jakie się wkradły w okresie organizacji Związku; ponadto ma za zadanie ścisły padział prac zmierzający do odciążenia przeładowanych obowiązkami czł. zarz. gł. ze szkodą dla Związku i wciągnięcia większej ilości działaczy Związkowych do pracy organicznej, programowej. Dla osiągnięcia tych zamierzeń organizują się wydziały: reprezentacyjny, spraw wewnętrznych, skarbu, pracy, opieki związkowej, wzajemnej pomocy, naukowo-zawodowy, kulturalno-towarzyski, prawno-sądowniczy, prezydjalny i biuro centralne Zarz. Główn. Na razie zostały obsadzone Kierownictwa następującymi wydziałami: reprezentacyjny-kierownik Prezes Zarz. Gł. mag. Skwarczyński, zastępca wiceprezes Kalicki, delegaci pełnomocni przy Komisji Porozumiewawczej Zrzeszeń inteligenckich pracowników instytucji prywatnych p.p. wiceprezes Kalicki, mag. Binekówna, i red, Kramkowski; kier. wydz. prezydjalnego Sekr. Gen. mag. Chodnikiewicz; zastępca kier. Biura og. Zarz. Gł; kier. wydz. spr. wewn. exofficio jest wiceprezes; kier. wydz. skarbowego skarbnik naczelny H. Muszyński; kier. wydz. pracy P. Jankiewicz, wydz. opieki p. Jakubowski; kier. Wydz. do spr. kult. tow. p. mag. Binekówna: zastępca kier. wydz. wz. powocy P. J Kramkowski, radcą wydziału p. F. Raczyński; kier. biura ogóln. Kramkowski. Reszta stanowisk narażie nie została obsadzoną. Lista jest tymczasową. aż do aprobaty zjazdu; niewykluczoną jest możliwość zmian w składzie osobowym kierowników wydziałów i przed Zjazdem.

Kierownicy wydziałów na rozporządzenie prezydjum Zarządu Głównego mają przedstawić projekt programu działalności, celem zestawienia w jedną całość, jako projekt ogólnego programn działalności Zarz. Gł. w roku 1924 Projekt pomienionego programu ma być przedstawiony do uznania zjazdu delegatów.

VIII Zjazd Delegatów odbędzie się prawdopodobnie w kwietniu. Birro Zarz. Gł, z polecenia Prezydjum zarządało od oddziałów nadesłania sprawozdań za rok ubiegły. Dotąd te sprawozdania nadesłały niektóre oddziały reszta spóźniona może opóźnić Zjazd. W swoim czasie Zarz. Gł. żądał od Oddziałów nadesłania spisu członków Związku celem ułożenia ogólnej listy ich w Biurze Zarządu Głównego, dotąd jednak zarządy oddziałów warszawskiego, częstochowskiego, baranowickiego i wileńskiego list tych nie nadesłały. Spodziewamy się skarcenia, ale co zrobi zjazd z tymi oddziałami którzy nie stosują się doUchwał Plenum Zarz. Gł. z dnia 25 listopada 1923 r. w sprawie podniesienia składki na Zarz. Gł. do $^{1}/_{2}$ % od płacy pomocnika warszawskiego? O tem wywiad u skarbnika naczelnrgo ujawnił, że winni będą poddani sądowi koleżeńskiemu.

A czas przestać być lekkomyślnymi i nie uchwalać tego, co się nie chce wykonywać, a co się uchwaliło, temu bezwzględnie się podporządkowywać. Bowiem w innych warunkach Związek straci rację bytu.

Listy do Redakcji.

Uprzejmie proszę o pomieszczenie na łamach «Kroniki Farm.» sprawy utworzonej w r. 1913 Warszawskiej Kasy Przezorności i Pomocy Pracowników Aptecznych, kasa ta powstała z inicjatywy Warsz. Tow. Farmacent. przy ul. Długiej 16, w statucie swym obejmowała dość szeroko zabezpieczenie interesów farm.-prac. i w tej nadziei b. znaczna ilość farm. pracowników przez szereg lat lokowała % wkładki wekslowe (do roku 1918 w złocie), mające w przyszłości stanowić fundusz emerytalny.

Na początku roku 1919 zbieranie składek zostało przerwane, roczne, statutem przewidziane, Sprawozdanie nie ogłoszone, zebranie likwidacyjne nie zwołane. Ogół zainteresowanych członków kasy apeluje do Władz mających pieczę nad majątkiem kasy o poinformowanie uczestników o ostatniem stanie rzeczy, zgłoszenie likwidacji kasy i przedział funduszu, względnie wznowienie nieprawnego przerwania czynności kasy.

Uczestnik Kasy.

Łódź, Grudzień 1923 r.

Kooperatywa mieszkaniowa.

Po ukonstantynowaniu się zarządu, rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej, nazwiska których najpierw stwierdzono rejentalnie, statut kooperatywy mieszkaniowej został oddany do Sądu Okręgowego w Łodzi Wydział Handlowy, dla registracji i uzyskania wolności działania.

Po zaregestrowaniu kooperetywy mieszkaniowej w Sądzie Ogręgowym, rozpocznie ona działalność i o takowej w swoim czasie podamy wszystkie szczegóły działania nowej placówki na gruncie życia Farmaceutycznego.

W sprawie ustalenia terminologji Farmakognostycznej.

Dr. Henryk Ruebenbaner w Wiad Farm. słusznie zaznacza, iż czytając pracę farmakognostów warszawskich napotykamy treminologję, różną od używanej w botanice. Szczególnie wpada w oczy nazwa:

cuticula = naskórek
epidermis = skórka

Wedle dotychczasowej terminalogji botanicznej (patrz: Rostafiński, Botanika, wyd. II str. 59 i wielu innych autorów.

caticula = nabłonek
epidermis = naskórek

Używanie odmiennych nazw prowadzi niejednokrotnie do przykrych nieporozumień. Może byłoby wskazanem, aby farmakogności porozumieli się ze sobą tak co do terminologji, jak i co do wielu spraw związanych z nauką i wykształceniem młodzieży. Z takiego porozumienia spodziewalibyśmy się wielkiego dla rzeczy pożytku.

Kronika Zagraniczna.

Nowe odkrycie dr. Baulinga. Według depeszy otrzymanej przes londyński „Times“ z Torronto. w Kanadzie, dr. Godfrey, minister zdrowia prowincji Ontario, oświadczył na zebraniu Towarzystwa lekarskiego w Hamiltonie, że słynny już wynalazca insuliny, będącej środkiem skutecznym przeciwko cukrzycy, dr. Baulinga, dokonał nowego, daleko ważniejszego odkrycia.

„Jest to — mówi dr. Godfrey rzecz wprost cudowna, nie wolno mi jednak jeszcze podać o niej bliższych szczegółów.“

Dr. Banting prowadzi swe badania w Toronto, otrzymawszy fundusze odpowiednie od rządu Kanadyjskiego i prowincji Ontario.

Nagroda Nobla. Nagrodę im. Nobla, za pracę w zakresie lecznictwa przyznała akademja stokholmska uczonym kanadyjskim: d-rowi Fryderykowi Bantingowi i profesorowi Mac Leodowi, z Toronto za odkrycie „insuliny“.

Bakterje przeciwko szarańczy. Podczas klęski szarańczy, która niedawno nawiedziła Amerykę środkową, zauważono u tych owadów chorobę, która doprowadziła do odkrycia skutecznego, jak się zdaje, przeciwko nim środka. Badanie owadów, które uległy chorobie, stwierdziło że charakterystyczną cechą tej choroby jest paral.? najpierw nóg, a potem skrzydeł i owbłoku szarańczy, wywołany przez bacylusa, w którym uczony meksykański, Jose Maria Pinto, rozpoznał bacylus „Emponsa Crilli“. Powiodło się też otrzymać sztuczną hodowlę tych bakterji przez polanie zdechłych na ową chorobę owadów wodą cukrzoną. Polanie tym rostworem plantacji zagrożonej, najściem szarańczy, zaraża osiadające na niej owady i wywołuje ich śmierć, zanim zdołają uczynić większą szkodę.

Uroczystość 50-lecia założenia Austrjackiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Uroczyste 31-ie Zebranie Walne odpyło się dn. 8-go października r. b. w lokalu Wiedeńskiego Towarzystwa Farmaceutycznego przy współudziale gości zaproszonych: prof. dr. Zoerniga z Bazylei, doc. dr. Sobalitschki z Berlina, przedstawicieli władz sanitarnych, wyższych uczelni oraz licznych stowarzyszeń i korporacji zawodowych i Akademickich.

Mowę powitalną wygłosił prezes Austrjackiego Towarzystwa Farmaceutycznego, dr. Firbas, podkreślając z żywem uznaniem obecność gości zagranicznych, przyczem zaznaczył że uczeni, nie mogąc osobiście wziąć udziału w uroczystem zebraniu nadesłali swe najnowsze prace do odczytania. Dr. Firbas powitał przedstawicieli władz miejscowych oraz uniwersytetów, jak: prof. Bekiědo, prof. Wasickiego, prof. Frauckiego, doc. Glassera — z uniwersytetu Wiedeńskiego, prof. Faltisa z uniwersytetu w Grazu, dra. Böhma z Wydziału Zdrowia dr. Kolmana z Austrj. Tow. Chemicznego mr. Koritsanszky‘ego, prezesa Węgierskiego Tow. Farmaceutycznego, dr. Stahra z Rady Aptekarskiej, przedstawicieli korporacji „Balthia“ i wielu innych, poczem sekretarz dyr. Heger odczytał szereg listów i depesz z życzeniami między innemi od Redaktora Heroda w Imieniu redakcji. „Wiadomości Farmaceutycznych“. Prezes dr. Firbas skreślił dzieje powstania Austrjackiego Tow. Farmaeutycznego, Towarzystwo zostało założone w r. 1873 przez Gust. Wella dr. Helmnna i Piotra Stalzizie‘go. W ciągu lat 50a Towarzystwo prowadziło żywą działalność naukową której wyrazem były liczne odczyty i referaty. Duszą spraw organizacyjno-naukowych Towarzystwa i redaktorem jego organu jest dr. H. Heger, który od lat 36, stoi na straży dobra umiłowanego zawodu. Dr. Hegera, jak również skarbnika Tow. od lat 24, mr. Binzera nagrodziło Zebranie niemilczącemi oklaskami. W imieniu licznych stowarzyszeń i władz przemawiali: dr. Helly, lekarz naczelny dr. Böhm, prof, Wasicki, doc. Sabalitschka, red. Swoboda, prezes dr. Stahr, dyr. Kurties, reg. Kalman, oraz sekr, Noggler.

Szesnastu członkom Towarzystwa, należącym doń od lat 25-ciu wręczono odznaki pamiątkowe. Z racji jubileuszu mianowano nowych członków honorowych, dotychczasowych długoletnich członków koresponpentów: prof. dr. Be w Brunświku, prof. dr. Gadamera w Marburgu, prof. dr. Thomsa w Berliuie, prof. dr. Moelerą w Grazu i dr. Sałzmana w Barlinie.

Referaty naukowe odczytali: proi. dr. Zoernig z Bazylei „O anatomji porównawczej liści cyprysowatych“, dr. Wasiecki z Wiednia: „O znaczeniu biologicznem pierwiastków, występujących w nieznacznej ilości w organizmach zwierzęcych“, dr. Zeidler odczytał znakomity refererat prof. Gadamera: „O wartości rozważań filogenetycznych przy oznaczaniu składu chemicznego alkaloidów“.

Na posiedzeniu popołudniowem mr. B i n d e r odczytał sprawozdanie kasowe poczem referaty dalsze wygłosili: prof. dr. Faltis z Grazu: „O morfinie“, doc. Sabalitschka: „Przyczynek do sprawy asymilacji węgla w roślinach“, oraz „O znaczeniu alkaloidów dla roślin (z przezroczami), dr. Heger odczytał referat prezesa Utza z Monachium „O znaczeniu refraktometru dla laboratorjum aptecznego“.

W wyborach do nowego zarządu jednomyślnie oddano głosy na zarząd dotychczasowy, przyczem mr. Firbasza obrano prezesem honorowym Austrjackiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Wieczorem w salonach parku wiedeńskiego odbyła się wieczerza pożegnalna z udziałem 150 osób zgórą. Goście zagraniczni i zamiejscowi wnosili toasty za pomyślność Towarzystwa. Mr. Firbas i dr. Heger odpowiadali w serdecznych słowach.

Nagroda Nobla. Nagrodę im. Nobla za pracę w zakresie lecznictwa przyznała Akademja stokholmska uczonym kanadyjskim i dr. Frydyrekowi Bantingowi i prof. Mac Leodowi z Toronto za odkrycie „insuliny“, środka przeciwko cukrzycy.

Kronika Krajowa.

Warszawa.

W dniu 18 grudnia 1923 r. odbyło się w audytorjum Zakładów Farmaceutycznych Uniwersytetu Warszawskiego, Walne Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Popierania Nauk Farmaceutycznych „Lechicja.“

Ustępujący Zarząd zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności, poczem wybrano nowy Zarząd, który ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes — prof. Wł. Mazurkiewicz, wiceprezes — prof. A. Koss, skarbnik — Mag. Farm. J. Gessner, sekretarz — Mag. Farm. B. Olszewski, bibljotekarz — Dr. J. Dobrowolski, redaktor — Dr. St. Weil, i członkowie — prof. J. Zaleski i prof. Br. Koskowski.

Towarzystwo będzie urządzało w ostatni wtorek każdego miesiąca o godz. 19, zebrania z referatami naukowemi, które odbywać się będą w audytorjum Zakładów Farmaceutycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Adres Siedziby Towarzystwa: Warszawa, Uniwersytet, Krakowskie Przedmieście 28. Sekretarz Zarządu — B. Olszewski,

Najbliższe posiedzenie odbyło się we wtorek 29 stycznia 1924 r., o g. 19. Na porządku dziennym: komunikaty Zarządu i referaty: 1) prof. Br. Koskowski. — Współczesne Studja Farmaceutyczne. 2) Dr. J. Dobrowolski. — Korrelacje między liśćmi, a między węzłami. 3) B. Olszewski o wykrywkniu niewielkich ilości alkoholu metylowego, z demonstracjami.

Lwów.

Na Walnem zebraniu Koła Farmaceutów U. J. K. odbytem dn. 23.XI. 23. r. został wybrany nowy zarząd w następującym składzie:

Prezes: Zawadzki Alfons
Wiceprezes: Rdzanek Stefan
Sekretarz: Pągowski Gustaw
Skarbnik: Ręczyński Jan

Członkowie Zarządu:
Armatys Kazimierz
Lewiter Edward
Ujejski Eugenius ;
Simon Juljan
Tencer Henryk

Zastępcy:
Ejchner Karol
Beza Franciszek
Korajska Marja

Komisja Rewizyjna:
Szekerdziew Dymitr
Liszka Franciszek
Muszyńska Marja,

Radom.

Pan właściciel apteki F. Łagodziński w Radomiu nie uznaje zasadniczo Z. Z. F. P., a szczególnie oddziału Radomskiego, mając w aptece pięciu pracowników farmaceutycznych, w bieżącym roku wymówił posady całemu personelowi, jako powód wymawiania posad jest nie uznawanie systemu pracy — płacy (warszawskich warunków 15%) przyjęty na prowincji. Przyjmując na uwagę powyższe, ostrzega się kolegów, zaangażowanych do powyższej apteki, wymagania umowy kontraktowej nie mając prawa wymówienia posady bez powodu; W ostatnim razie wymagać wszystkie koszta związane z przyjazdem na posadę. Komunikat podaje się do wiadomości w celu ostrzeżenia kolegów przed przyjazdem na niepewną kondycję

Mianowania. Bartnicka Wanda prow. pom. Państw. Instyt. Farmac. w Warszawie została mianowaną młodsz. pom. tamże.

Hrynaszkiewicz Nikodem został przyjęty jako prow. pomocnik inspektora farm w Wydz. Zdr. Publ. Urz. Deleg. Rządu w Wilnie.

Otwarcie apteki. Dnia 24 listopada otworzył mag. farm. Karol J. Berger swą nowo założoną aptekę przy ul. Ś-tej Gertrudy nr. 1 w Krakowie.

Dyplom magistra farmacji, na Uniwersytecie Warszawskim otrzymali dnia 20 października b. r. następujący pp.: Aftel Helena, Cukierbraun Bernard, Dziedzic Wiktor, Dziubiński Karol, Karwański Franciszek, Kłosowska Janina, Kotwica Kazimierz, Pietrzykowski Marjan, Piotrowski Antoni, Sobociński Antoni, Zawadzki Piotr, Żelikowicz Dina.

W dniu 27-go października uzyskały stopień magistra farmacji po ukończeniu 3 letniego studjum w Uniwersytecie Krakowsikm następujące panie: Janina Dankiewiczówna, Wanda Godłowska, Stefanja Kamslerówna, Zofja Kulczyńska, Janina Pachońska, Leokadja Pocałunianka.

Zmiana własności. Dotychczasowy dzierżawca aptek spadk. Franenglasa w Tarnowie, Ignacy Reich nabył ją na własność.

Izby lekarskie. Na podstawie ustawy z dnia 2 grudnia 1921 roku, (Dz. U. R. P. nr. 105 poz. 763), dokonało Ministerstwo Zdrowia Publicznego organizacji następujących Izb Lekarskich: Izby lekarskiej, warszawsko-białostockiej z siedzibą w Warszawie (obejmującej obszar miasta st. Warszawy Województwa Warszawskiego i Województwa Białostockiego. Izby Lekarskiej Łódzkiej z siedzibą w Łodzi (obejmującej województwo łódzkie) Izby Lekarskiej lubelskiej z siedzibą w Lublinie (obejmującej województwo lubelskie, Wołyńskie i Poleskie). Izby Lekarskiej poznańsko-pomorskiej z siedzibą w Poznaniu (obejmującej województwo Poznańskie i Pomorskie.) Izby Lekarskiej Krakowsko-Kieleckiej z siedzibą w Krakowie (obejmującej województwo Krakowskie i Kieleckie) i Izby Lekarskiej lwowskiej z siedzibą we Lwowie (obejmującej województwa Lwowskie, Tarnopolskie i Stanisławowskie). Rady wszystkich tych izb ukonstytuowały się wybierając swe władze.

Następnie dokonano organizacji Naczelnej Izby Lekarskiej z siedzibą w Warszawie złożonej z reprezentantów poszczególnych Izb Lekarskich. Pierwszy zjazd Naczelnej Izby Lekarskiej odbył się w dniu 9 czerwca r. b. w obecności głównego Komisarza wyborczego Izb Lekarskich dr. Zdzisława Lachowicza, tudzież konsulenta prawnego Ministerstwa Zdrowia Publicznego dr. Tadeusza Hilarowicza, jako głównego radcy prawnego

Naczelna Izba Lekarska ukonstytuowała się wybierając tymczasowy zarząd z przewodniczącym, dr. Janem Bączkiewiczem na czele. Obecnie przygotowywany jest przez Naczelną Izbę Lekarską projekt regulaminu Naczelnej Izby, który następnie będzie ogłoszony rozporządzeniem Ministra.

Śpij farmacjo snem wiecznym!

Z karty żałobnej. Ś. p. Karol Majewski, właściciel apteki w Skale b. wychowaniec Szkoły Głównej, zmarł dnia 11 listopada 1923 r. w Ojcowie, przeżywszy lat 84. Śmierć ta dotknęła boleśnie syna Boguchwała, właściciela apteki w Warszawie, księcia kapitana apt. Włostowskiego, pełniącego służbą w Depart. Sanit M. S. Wojsk.

Poznań.

Dnia 20-XI b. r. odbyło się walne roczne zebranie Zw. Zaw. Farm Prac Oddziału Poznańskiego.

Ilość zebranych członków stanowiła 31 osób, łącznie koleżanek i kolegów. Cyfra to zaiste imponująca, gdyż dotychczas Z przykrością należy stwierdzić, iż brak zaintereresowenia wśród ogółu kolegów o ciągu ostatniego roku doszedł do zera.

Co ciekawsze, iż zupełnie prawie zerwanie kontraktu ze Związkiem daje się zauważyć u kolegów, pracujących w aptekach prywatnych którzy mówiąc nawiasem są gorzej wynadgrodzeni niż inni (pracownicy Kasy Chorych, oraz Koledzy zatrudnieni w fabrykach chemiczno-farmaceutycznych.

Prosta logika wskazuje, iż powinno być wręcz przeciwnie, ci pokrzywdzeni tym więcej winni dążyć do skupienia się na terenie organizacji, celem wspólnej walki nad poprawą bytu,

Apatia więc tych ostatnich jest rzeczą zupełnie zagadkową, chodzi bowiem w danym wypadku o ich egzystencję, o ich chleb powszedni. Wychodząc z założenia, iż nadal praca w tych warunkach jest niemożliwą i bezowocną, zarząd był zmuszony umieścić na porządku obrad zebrania rocznego, o likwidacji Oddz. Poznańskiego. Powołując się jednak jaknajlepszymi intencjami, powstał w łonie Zarządu projekt, aby na gruzach zlikwidowanego Oddziału, powołać do życia nową organizację o silniejszych podstawach z zastosowaniem przymusu organizacyjnego. Ufając, iż te kilka niezbędnych i życzliwych uwag znajdzie oddźwięk u tych kolegów, którzy tak lekkomyślnie czy nieświadomie lekceważą swoją własną organizację. przechodzimy do szczegółowego sprawozdania.

O godzinie 9-ej zebranie zagaił prezes Kol. Szymański Wobec niedostatecznej liczby członków zebranie zamknięto naznaczając drugie po upływie pół godziny, prawomocne bez względu na ilość członków. O godz. $9^1/_2$ otwarto ponownie zebranie z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i roczne sprawozdanie Zarządu.
2) Dyskusja nad sprawozdaniem
3) Likwidacja oddziału Poznańskiego.
4) Udzielenia absolutorjum dla ustępującego Zarządu.
5) Wolne wnioski.

Po przeczytaniu porządku obrad Kol. Pluta (członek ustępującego Zarządu stawia wniosek, aby po zlikwidowaniu Oddz. Poznańskiego obecni Koledzy przystąpili do otworzenia nowego Oddziału, i do wyboru Zarządu. Wniosek poddany pod głosowanie przyjęto jednogłośnie i wstawiono jako punkt 5-ty do porządku obrad.

Następnie przystąpiono do sprawozdania z ostatniego zebrania, które przyjęto do sprawozdania z rocznej działalności Zarządu.

Prezes zaznaczył, że wobec małego interesowania się Kolegów sprawami oddziału, praca była b. uciążliwa, zwłaszcza za-

nawet członkowie Zarządu zaniedbywali swoje obowiązki, Do skarbnikaKol. Shatowskiego postawiono wysłać monitum gdyż nie przybywał na zebrania Zarządu. W dalszym ciągu głos zabrał Kol. Pluta daje sprawozdanie ze Zjazdu del. Kas. Chorych w Warszawie i oznajmia że uchwalone tam rezolucje zostały tutejszej Kasie Chorych przedłożone.

Dalszych kroków w tej sprawie chwilowo nie czyniono z powodu mającej nastąpić likwidacji Związku. Sprawozdania zostały przyjęte i przystąpiono do 3-go punktu obrad.

W dyskusji wyłoniły się 2 projekty: 1 mo — aby Oddziału Pozn. nie likwidować, a powołać tylko nowy zarząd, 2-gi – zgodny z wnioskiem Kol. Pluty, obstaje przy likwidacji Oddziału, powołując do życia nową organizację, która zmuszałaby swych członków do współpracy.

Większością głosów wniosek kolegi Pluty został przyjęty, przyczem majątek Oddziału postanowiono przekazać Zarządowi Głównemu w Warszawie

W dalszym ciągu obrad, pod przewodnictwem Kol. Pluty, zebrani udzielają absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Obecni zapisują się na listę członków nowej organizacji. Następnie uchwalono deklarację. wedle brzmienia której, każdy członek obowiązuje się do przestrzegania przepisów.

Przez tajne głosowanie wybrano nowy Zarząd w następującym składzie Prezes: Kol. Szymański Kazimierz, V. Prezes Kol. Pluta Jan, Sekretarz: Wicherkiewiczówna Irena. Skarbnik: Jankowski Wacław, referent pracy Kol. Unieszowski Jan. Do Komisji rewizyjnej wybrano Kol Marcinkowskiego i Ciesielskiego, polecając im jednocześnie sprawdzeniu ksiąg i rewizję Kasy. W wolnych wnioskach poruszono zawsze aktualną sprawę sił technicznych jednak bez konkretnych postanowień.

O godzinie 12 i $^1/_2$ zebranie Zamknięto.

J. **Unieszowski.** ref. Pracy.

Wskazówki praktyczne.

Mikstury z ekstraktem pokrzyku lekarskiego (Belladonnae) robić należy:

Do przefiltrowanej mikstury dodaje się Extract którynie rozpuszcza się całkowicie w wodzie. np.

Rp. Natr bromati
,, bicarbonawa 6, 0
Exto bellad. 0,015
Ag. dest. 200,0

„Zmieszać przed użyciem"

Roztwory pepsyny do 2% należy filtrować przez bibułę. ponad 2% lekko przez watę, pepsyna bowiem rozpuszcza się całkowicie tylko do 2%.

Roztwory z natr. bens. i natr bicarbon obowiązkowo filtruje się przez bibułę.

Uprasza się Szan. Czytelników, ażeby zaopatrywali się w przybory i urządzenia farmaceutyczne wyłącznie u firm, które umieszczają swe ogłoszenia w „Kronice Farmaceutycznej" a tem samem popierają pismo naukowe, służące rozwojowi naszej specjalności.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Farm. Prac.

W RZECZYP. POLSKIEJ

otwiera listę ofiar na kupno dla Biura Zarządu Gł. maszyny do pisania i szapirografu.

Ofiary przyjmują:

Skarbnik Naczelny i Skarbnicy Zarządu Oddziałów.

Skarbnikom Oddziałów poleca się w rachunku sum przechodzących otworzyć rachunek ofiar na maszynę i szapirograf dla Zarządu Głównego.

Skarbnik Naczelny (--) **H. Muszyński.**

Pośrednictwo pracy przy Oddziale Poznańskim.

Wskutek nowoobranego Zarządu, Kierownictwo biura pracy przy Poznańskim Oddziale Zw. Zaw. Farm. Prac. z dniem 22 listopada objął kol. Pluta Jan

Wszelką korespondencję dotyczącą pośrednictwa pracy uprasza się kierować pod adresem niżej podanym:

Pluta Jan w Poznaniu—„Apteka Saksonia.

J. UNIESZOWSKI.
Referent pracy,

OFIARY:

na kupno fortepianu dla Związku do Kasy Oddziału Warszawskiego złożyli następujący koledzy: Niewęgłowski 1 miljon; Stocki, Kulesza, Tumiłowicz, Kołkiewicz, Kalicki, Bożęcki, Rzepnicki, Osiecki po 1 milj.; Albecker 1.700 tys.; Nowacki Tadeusz 10 milj.; Łętkowski Aleksy, Gutkowski Napoleon, Bujalski Juljan razem 9 milj.; Rosiński Jan, Nlekrasz i Zaręba razem 3 milj.: Kubalski, Nowak i Oświecki razem 2½ milj.; Rabinowicz. Wejnapel, Milenbach razem 3 milj.; pracownicy apteki Frąckiego 2½ mil.; Kubatska Marja 1 milj.; Zubarski 1 milj.; Jaworski Zenon 1 milj.; Koledzy z apteki Bukowskiego 2½ milj.; Pawłowski Stanisław 1 miljon.

Za zgodność Skarbnik Zarz. Oddz. Warsz. (—) NIEWĘGŁOWSKI

Druk. J. Grabski, Warszawa Szara 10.